OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 11 KATOWICE, dnia 25-go listopada 1936 r. Rok XXXIII

Związki zawodowe pozostać muszą wolne i niezależne

Taktyka, którą kierowało się Zjednoczenie Zawodowe Polskie w okresie ostatnich 3 lat dała wiele materiału do dyskusji na temat apolityczności związków zawodowych.

Nie potrzeba nam dodawać, że zagadnienie, czy związki zawodowe mają czy też nie mają zajmować się polityką jest bardzo ważne — już to ze względu na potrzebną jedność wśród rzesz pracowniczych, jako też i ze względu na drugie nie mniej ważne zagadnienie, jakim jest utrzymanie samodzielności i niezależności związków zawodowych. Zdaniem poważnych uczonych i socjologów, **związki zawodowe są w obecnych trudnych czasach niezbędnym faktorem w życiu gospodarczym i społecznym, są koniecznie potrzebne i zamiast je zwalczać należałoby, gdzie ich nie ma, zakładać.** To też właśnie ostatnie 3 lata minęły pod znakiem największego wysiłku ze strony Z. Z. P., aby utrzymać organizację na wysokości i uchronić przed atakami godzącymi w nią ze wszech stron.

Uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, na mocy której wciągnięto związki zawodowe w wir walk wyborczych, postawiło Z. Z. P. wobec bardzo trudnego dylematu, a mianowicie z tej prostej przyczyny, że ordynacja wyborcza w istocie swej dla związków robotniczych była niekorzystna i wobec przewagi innych ugrupowań społecznych, delegatów robotniczych spychała do roli świadków — statystów bez większego znaczenia. Przed Z. Z. P. stały dwie możliwości: zdecydować się na branie udziału w wyborach, względnie zachować się wobec nich biernie. Władze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie chcąc stanąć w sprzeczności z prawem, uchwaliły pójść do wyborów z tym postanowieniem, że skoro ordynacja wyborcza jest niedobra, winna być zmieniona. W danej chwili dla Z. Z. P. innej drogi być nie mogło.

Z tej racji pójścia do wyborów posypały się na Z. Z. P. steki zarzutów, ciosy bardzo ostre i nawet ze strony tej, z której ich się najmniej spodziewano. Z walki tej Z. Z. P. wyszło cało, pozostało z niej jedno doświadczenie więcej, a mianowicie to, że **związki zawodowe robotnicze powinny być samodzielne, wolne, i apolityczne, a kierowane przez swych z własnego grona wybranych przywódców.**

To doświadczenie równocześnie uczy nas, że chociażby nawet rozwiązano wszystkie partie polityczne i odebrano im możliwość brania udziału w wyborach, a prawo to przyznano jedynie związkom zawodowym, to siłą faktu przy naszym obecnym ustroju społeczno-politycznym, związki zawodowe stałyby się z biegiem lat związkami politycznymi. Zatraciłyby przez to charakter związków zawodowych, co przyniosłoby ogromną szkodę światu pracy. Odmienne poglądy społeczne związków przyczyniłyby się do większego jeszcze jak dotąd tarcia w łonie związków zawodowych, któreby pracodawcy dla swych celów skuteczniej wykorzystać mogli niż się to dzieje obecnie.

Pozostałaby jedynie metoda faszyzmu. Ten prąd społeczny daje się dzisiaj zaobserwować w bardzo wielu krajach Europy i doktryna ta opanowała dziś już tak daleko niektóre narody europejskie, że trzeba mieć bardzo silną wiarę w niezależność i wolność ducha ludzkiego, by nie uwierzyć, że czasy faszyzmu są bliskie. Polska powinna go jednak stanowczo unikać, bo te metody w tych krajach będą tylko przejściowe i mimo, że zaprowadzono je w państwach o jednolitych narodach — pozostałe po nich zło istnieć będzie przez długie lata.

Nie jesteśmy zwolennikami wybujałego partyjnictwa, bo **takie partyjnictwo jest przeszkodą na drodze rozwoju narodu i państwa.** Nie negujemy natomiast partyj politycznych, które różnice zdań i poglądów podporządkować umieją dobru ogólnemu. Ugrupowania polityczne o różnych poglądach są nawet koniecznie potrzebne — tarcia i napięcia są niezbędne, bo w przeciwnym razie w życiu społecznym następuje zastój i życie społeczne zamiera. Biada narodowi, który popadł w polityczną apatię, który jest zadowolony z tego, co mu niesie ślepy los — taki naród stoi przed upadkiem.

Uznawaliśmy swego czasu partie polityczne w Polsce, bo uważaliśmy, że są one w kraju potrzebne i tego zdania nie zmieniliśmy do dzisiaj. **Musieliśmy jednak zaprotestować przeciw mieszaniu się ich do związków zawodowych, które powinny być samodzielne i które za pracę swoją wobec społeczeństwa same są odpowiedzialne.**

A jakie są skutki tej rozgrywki pomiędzy partiami, a związkami zawodowymi? Czy rezultat trzechletniej walki dla rzesz robotniczych jest dodatni, czy ujemny? Trudno na to zapytanie udzielić wyczerpującej odpowiedzi, bo okres ten z jednej strony jest jeszcze bardzo krótki, a z drugiej ruch zawodowy zorganizowany w związkach zawodowych w Polsce jest bardzo zróżniczkowany a poglądy poszczególnych związków odbiegają jeden od drugiego tak daleko, że w najbliższej przyszłości o jakiejś jednolitej pracy istniejących w Polsce związków zawodowych marzyć nie można. Na taki stan rzeczy składa się bardzo wiele i różnych przyczyn, które są znane i dlatego je pomijamy. Nastręcza się nam w związku z tym jeszcze inna sprawa, której nie wolno nam pominąć. Nie ma u nas w Polsce zrozumienia dla idei budujących, a widzi się potężną agitację dla komunizmu, który rośnie z racji niedocenienia związków zawodowych o jasno określonych programach.

Ten brak zrozumienia dla idei jest więc przyczyną, że bardzo duża jeszcze część świata pracy ulega agitacji związków o ideologii socjalistycznej, z którymi nasza organizacja o wyraźnie określonym programie na wspólnej platformie pracować nie może.

Dziś toczy się w Polsce bój o światopoglądy. Będzie komunizm albo faszyzm. Takie dziś powszechne zdanie. Jeden i drugi jest dla świata pracy zgubny. Dziś, co należy uznać za objaw bardzo dodatni, budzą się u nas i sfery wyższe, stawając w szeregi walczących z tym złem, z którym Zjednoczenie Zawodowe Polskie walczy już od chwili powstania Polski. **Idzie ono niewzruszenie po raz wytkniętej drodze i w walce o sprawiedliwość społeczną nie cofnie się przed żadnymi przeszkodami.**

Jesteśmy pewni, że Z. Z. P. pod hasłem wypisanym na swoim sztandarze stworzy kiedyś tak silny łańcuch, którego nie zerwie żadna siła i przykuje do tego łańcucha wszystkich podobnie jak my myślących — w jedną wielką organizację robotniczą, jedno wielkie Z. Z. P. w Polsce.

Strajk w przemyśle węglowym na razie zażegnany

Skrócenie czasu pracy ma nastąpić drogą ustawodawczą

Sprawa strajku o postulaty wysunięte przez Związki Zaw. górnicze o skrócenie czasu pracy, uzdrowienie finansów Sp. Brackiej i uregulowanie urlopów wypoczynkowych jest w obecnej chwili już poza dyskusją.

Ażeby jednak członków naszych zapoznać z przebiegiem całej akcji postaramy się w krótkich zarysach zilustrować przebieg ostatniej konferencji przedstawicieli górniczych związków zawodowych z prezesem Rady Ministrów gen. Składkowskim, która się odbyła dnia 29. października br. w Warszawie.

Po przedstawieniu Panu Premierowi postulatów Związków: skrócenie czasu pracy w górnictwie, sanację finansów Sp. Brackiej oraz kwestię urlopów, delegaci zwrócili się do p. Premiera z prośbą o bezpośrednie zainteresowanie się tym zagadnieniem i o życzliwe pertraktowanie go. Na to otrzymała delegacja od p. Premiera następującą odpowiedź:

Zwróciliście się Panowie do mnie telegraficznie w sprawie wysuniętych przez wasze związki postulatów o skrócenie czasu pracy w górnictwie. Uważam, że postąpiliście słusznie. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że w warunkach w jakich pracujemy nad gospodarczą i kulturalną rozbudową Polski, zachowanie ładu i porządku oraz uniknięcie wszelkich niepotrzebnych wstrząsów jest rzeczą bardzo ważną. Równocześnie chcę zaznaczyć przy tej sposobności, że zdaję sobie sprawę z wielkiej roli, jaką element robotniczy odegrał w walkach o niepodległość naszej Ojczyzny, a pragnę by dalszy jego udział w robocie konstruktywnej w Polsce był jak najbardziej pozytywny. Z takich wychodząc założeń stwierdzam z całą szczerością, że żadna bolączka świata roboczego nie jest mi obojętna i nad żadnym słusznym postulatem świata pracy niechcę przejść do porządku dziennego. Że nie są to puste słowa, macie Panowie dowody w następujących pociągnięciach rządowych: Rząd nie wprowadził w Polsce dewaluacji pieniądza, kierując się jako jedną z wytycznych tym, że dewaluacja spotkałaby w pierwszym rzędzie otrzymujących stałe wynagrodzenie ludzi pracy a więc robotników i urzędników. Pamiętamy wszyscy jak w swoim czasie wynagrodzenia nasze nie dopędzały zwyżki cen przedmiotów pierwszej potrzeby. Dalszym dowodem troski rządu dla ludzi pracy w Polsce jest bezwzględna i skuteczna walka z nieuzasadnioną zwyżką cen i spekulacją artykułami codziennego użytku. Obecnie w podniesionej przez Panów sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym oświadczam, że polecę przygotować jako przedłożenie rządowe wniosek ustawodawczy o udzielenie przez Sejm rządowi pełnomocnictw do skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Wyrażam to przeświadczenie, że świat robotniczy oceni należycie i tę inicjatywę rządu. którego wielką troską jest w tej chwili praca nad rekonstrukcją gospodarczą w kraju i podniesieniem kulturalnego i materialnego dobrobytu szerokich mas ludności. Specjalnie w przemyśle węglowym Rząd zamierza dążyć do poprawy warunków pracy i szerszego zatrudnienia robotników choćby przez zwiększenie prac przygotowawczych.

Co do Sp. Brackiej, to oświadczam, że poleciłem przepracować to zagadnienie pod kątem widzenia definitywnego jego uregulowania. W razie zaś, gdyby prace nad tym przedłużyły się, załatwi się tę sprawę prowizorycznie w ten sposób, że przyszłoroczny deficyt Sp. Brackiej musi być pokryty tak, by nie nastąpiło żadne obniżenie świadczeń.

Kwestia wniosków Panów co do urlopów zostanie życzliwie przez Rząd rozpatrzona. Nie potrzebuję dodać, że załatwienie tych słusznych postulatów robotniczych musi się odbywać bez szkody dla egzystencji naszego przemysłu węglowego, który jest dobrem wspólnym. Zadaniem Rządu jest zharmonizowanie interesów przemysłu i świata pracy w Polsce. Służąc tym samym wspólnym celom podciągania Polski wzwyż, mamy zawsze możność spokojnego rozpatrzenia każdej sprawy i takiego załatwienia, jakiego żądają od nas dobrze pojęty interes Narodu i Państwa.

Taki był rezultat konferencji z Premierem gen. Składkowskim. Z oświadczenia p. Premiera wynika

więc, że Rząd zamierza w drodze ustawodawczej załatwić sprawę skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Wobec takiego obrotu sprawy zwołano na dzień 8 listopada br. Kongres Rad Zakładowych, który się odbył na sali Parku Kościuszki, w którym brali również udział delegaci Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Po przeczytaniu porządku dziennego przez Drh. Kota, zdawali sprawozdanie przedstawiciele wszystkich zw. zawodowych wchodzących w skład Komisji Międzyzwiązkowej. Jako ostatni z kolei przemawiał drh. Kot. Mówca wywodził, że z zadowoleniem stwierdzić musi, że nie przybył na Kongres z pustymi rękoma, albowiem większa część wysuniętych przez Kongres Rad Zakładowych postulatów została załatwiona przychylnie. Załatwione zostało po części żądanie najważniejsze, a to postulat skrócenia czasu pracy. Osiągnęliśmy moralne zwycięstwo. Oświadczenie Premiera gen. Składkowskiego nie jest gołosłowne i nie mamy podstaw powątpiewania, że przyrzeczenie swoje traktuje poważnie i, że przystąpi niebawem do zrealizowania najważniejszego postulatu — skrócenia czasu pracy. Musimy jednakże obecnie wyczekiwać aż Rząd poczyni odpowiednie kroki. Tak ważnej kwestii nie można załatwić w przeciągu jednego dnia. Jeżeli porównamy w jaki sposób ten postulat świata pracy załatwiono w innych krajach, np. Belgii lub Francji, stwierdzić musimy, że klasa robotnicza wyczekiwać musiała dłuższy czas na zrealizowanie tego postulatu.

Przez solidarność osiągnęliśmy nadzwyczajny sukces. Sprawa istnienia Sp. Brackiej jest w 100-tu procentach zagwarantowana. Obecnie sprawą dalszego istnienia Sp. Brackiej zajmują się rzeczoznawcy. Również i w kwestii nowelizacji ustawy o urlopach odniósł się Pan Premier przychylnie i przyrzekł sprawę załatwić. Wynika z tego, że uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy.

Nad przemówieniem przedstawicieli organizacyj wywiązała się burzliwa dyskusja, w której wzięło udział 20 delegatów. Mowcy m. in. oświadczyli, iż nie dają wiary by skrócenie czasu pracy zostało przez Rząd dokonane, tym więcej, że oświadczenie p. Premiera nie mówi nic o tym, by Rząd skrócenie czasu pracy zapowiedział, a tylko zapowiedział wyposażenie Rządu pełnomocnictwem do skrócenia czasu pracy w drodze dekretu. Dlatego też mówcy domagali się utrzymania terminu strajku.

Dyskusję zakończyły przemówienia pp. Stańczyka i Kapuścińskiego. Ten ostatni stwierdził widoczne wycofanie się z swej pierwszej tezy i, że proklamowanie strajku w chwili obecnej po uzyskaniu oświadczenia, byłoby walką z Rządem. Pan Stańczyk oświadczył zaś, że podziela wprawdzie obawy zebranych ale rozum polityczny nakazuje strajk w chwili obecnej odwołać, zaś kłopot o spełnienie postulatu skrócenia czasu pracy pozostawić Rządowi, który w w tej kwestii wziął na siebie zobowiązania. Konsekwencje niedotrzymania tych zobowiązań Rząd sam będzie musiał ponieść. W podniesionym nastroju zarządzono głosowanie nad rezolucją, którą przygniatającą większością głosów przyjęto.

Rezolucja:

Kongres przyjmuje do wiadomości oświadczenie Premiera Rządu, że czas pracy w górnictwie będzie skrócony w drodze ustawodawczej.

Wobec tego Kongres postanawia odwołać proklamowany strajk, upoważniając jednocześnie Komisję Międzyzwiązkową do zwołania Kongresu gdyby skrócenie czasu pracy nie zostało zrealizowane w możliwie szybkim czasie.

W górnictwie należy uregulować dalsze słuszne postulaty robotników

Obok najważniejszego i najpilniejszego zagadnienia w górnictwie jakim jest skrócenie czasu pracy do którego, chcemy wierzyć, przystąpi Rząd drogą ustawodawczą jest jeszcze cały szereg innych nie mniej ważnych i pilnych spraw do uregulowania. Do najważniejszych spraw należą:

Uregulowanie pogotowia pracy, czyli jego całkowitego zniesienia.

Zlikwidowanie zajeżdżania załóg do kopalń przed czasem ustalonych godzin linozjazdu, oraz zabronienie pracowania nadgodzin przy przewozie i wydobyciu węgla.

Bezwzględne zwiększenie stanu bezpieczeństwa i ochrony pracy w sensie istotnie praktycznym.

Zapobieżenie ustawicznemu przyciąganiu śruby wydajności przy jednoczesnym obniżeniu akordów, oraz dowolnym przegrupowaniom robotników z wyższych do niższych grup płac.

Zniesienie przerw na powierzchni zgoła niepotrzebnych i nieuzasadnionych, tak przy rozpoczęciu tak i przy końcu dniówki.

Wyeliminowanie prywatnych firm i przedsiębiorców, oraz bezwarunkowe zniesienie systemu przyjmowania robotników na rewersy przy stałych pracach.

Wprowadzenie rygoru zapobiegającego nieprzyzwoitemu i nieludzkiemu traktowaniu i szykanowaniu robotników.

Należy i to bezwzględnie uregulować pozycję 32 porządku płac, która nie przewiduje stałych norm, zmniejszyć liczbę grup zarobkowych i kategoryj robotników, a ustalić co najwyżej 4 grupy płac z skreśleniem najniższych stawek zarobkowych. Dotychczas, jak wiadomo, pozycja ta daje bardzo szerokie pole do nadużyć i obniżek zarobkowych.

Tak ogólnie i w skróceniu wyglądają od dawna pokutujące słuszne żądania górników, które uważamy za ważne, pilne jak i dojrzałe do ich spełnienia. Rzekome względy kryzysowe nie powinny już nadal stanowić tej usprawiedliwiającej zasłony za którą stawiali i uciekali się ci, do których powyższe żądania bywały skierowane. Również muszą zamilknąć na przyszłość te bezustanne obłudne narzekania i utyskiwania tych sfer, które długo i bardzo długo modliły się w talmudzie kryzysowym nakładającym tak wiele ofiar na świat pracy, a których osobiście nigdy nie składali w zrozumieniu niby interesu ogółu czy państwowego na jaki ciągle wskazywali. Gdy chodzi o górnictwo to nie jest trudną rzeczą ustalić bilans, kto od roku 1930 utracił a kto zyskał. Utracił wyłącznie robotnik. I o te pozycje bardzo ważne tak materialne jak moralne będzie walczył robotnik, który ma obecnie niezaprzeczalne prawa choćby do częściowego odzyskania więcej ludzkich warunków płacy i pracy.

Przypomnienie powyższych żądań nie może pójść w zapomnienie.

Czas pracy w kopalniach francuskich skrócono tylko o 15 minut dziennie

Ustawa o skróconym tygodniu pracy w kopalniach francuskich

W „Journal Officiel" z dnia 27. września ukazał się dekret o wprowadzeniu skróconego tygodnia pracy w górnictwie. Artykuł pierwszy dekretu postanawia, że ze skróconego tygodnia pracy korzystać będą wszyscy robotnicy, wykonujący prace fizyczne w podziemiach kopalń węgla i ligonitu.

Art. 2. Czas pobytu w kopalni nie może przekraczać 38 godzin i 40 minut tygodniowo lub 7 godzin 45 minut dziennie. Czas obecności w kopalni liczy się od chwili wejścia robotnika do windy do chwili wyjścia z niej po skończonej pracy. W kopalniach gdzie wchodzi się przez galerię, czas pobytu w kopalniach liczy się od chwili wyjścia z niej na powierzchnię.

Art. 3. Dla robotników pracujących w grupach, czas obecności w kopalni liczy się od chwili, gdy pierwsi robotnicy z ich grupy wstąpią do windy, do chwili, gdy wyjadą na powierzchnię.

Art. 4. W czasie określonym jako pobyt w kopalni jest przewidziana 25-minutowa przerwa na posiłek. Przerwa ta powinna być równoczesna w grupach pracujących razem i jednorazowa. Wyjątkowo może być podzielona na dwa razy.

Art. 5. Tydzień pracy określony powyżej będzie podzielony na 5 dni roboczych, aby robotnicy mieli prócz niedziel jeszcze jeden dzień wolny, sobotę lub poniedziałek. Dodatkowy dzień wypoczynku będzie ten sam dla personelu całego szybu, z wyjątkiem personelu zapewniającego bezpieczeństwo kopalni. Personel ten będzie korzystał z wypoczynku w innym dniu.

W każdym razie sobota lub poniedziałek będzie dniem roboczym, jeżeli trzeba nadrobić dzień bezrobocia zbiorowego wynikłego z powodu święta państwowego lub lokalnego.

W razie kilku dni bezrobocia zbiorowego z innych przyczyn, stracone dniówki będą mogły być nadrobione w najbliższym i następnych tygodniach.

Art. 6. Podział skróconego tygodnia pracy na 6 dniówek może być zezwolony przez ministerstwo robót publicznych i pracy; jeżeli zachodzi potrzeba i gdy robotnicy i dyrekcje na to się zgadzają.

Art. 7. Liczba godzin pracy może być przedłużona w razie siły wyższej, pilnej pracy przy maszynach, instalacjach, w razie uszkodzeń i t. d.

Art. 8. Ministerstwo Robót Publicznych i Pracy mogą zmniejszyć liczbę godzin pracy dla robotników pracujących w warunkach anormalnych, jak wysoka temperatura, wilgoć i t. p.

Czas pracy personelu nadzorczego nie może przekraczać 40 godzin tygodniowo.

Dekret o skróconym tygodniu pracy wchodzi w życie w przeciągu jednego miesiąca (t. zn. od 27 października).

Z powyższego jasno wynika, że czas pracy w kopalniach francuskich skrócono tylko o *15 minut dziennie!* To doprawdy mało, bardzo mało. A przecież socjaliści i komuniści mają większość oraz rząd znajduje się w ich rękach. Czyżby odstąpili od uprawiania taniej demagogii, dzięki której zdobyli większość w parlamencie francuskim? Zwykle tak bywa, gdy się nie ma odpowiedzialności za losy państwa, wówczas obiecuje się warstwom pracującym raj na ziemi. A jak ten raj w rzeczywistości wygląda mamy dowód z Rosji, Hiszpanii oraz Francji.

W ten sam sposób postępują lub postąpiliby socjaliści i komuniści polscy nie wyłączając Zetzetowców p. Moraczewskiego. Najwyższy czas ażeby robonik polski przestał wierzyć wyżej wymienionej radykalnej trójce.

O 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle

Akcja, zmierzająca do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, rozwija się coraz silniej w licznych państwach europejskich.

Największe rezultaty w tym zakresie osiągnięto we Francji, gdzie żądania federacyj robotniczych w tym kierunku dotyczyły nie tylko górnictwa, lecz również i innych gałęzi przemysłu, jak hutnictwo, włókiennictwo, przemysł metalowy, budowlany itd., oraz przedsiębiorstw komunikacyjnych i robót publicznych.

W Belgii komisja badań Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rozpoczęła studia nad technicznym przystosowaniem organizacji pracy w kopalniach węgla do 40-godzinnego tygodnia pracy, równocześnie zaś inna komisja specjalna bada tę kwestię na terenie przemysłu hutniczego (żelaznego). Badania te są prowadzone w tym celu, aby realizacja ustawy o skróceniu czasu pracy, wykonywanej w warunkach niezdrowych, niebezpiecznych lub ciężkich, nie wywołała zbytniego ekonomicznego wstrząsu. Centrala zrzeszeń zawodowych pracowników bankowych i giełdowych w Belgii zażądała (uchwałą z 13 września br.) ograniczenia czasu pracy w tym zawodzie do 36 godzin na tydzień.

W Szwajcarii kongres Związku Syndykatów Pracowniczych również zażądał 40-godzinnego tygodnia pracy w fabrykach, w przedsiębiorstwach publicznych i w administracji, widząc w tym jedyny sposób przeciwstawienia się kryzysowi ekonomicznemu.

W Anglii zażądali ostatnio 40-godzinnego tygodnia pracy robotnicy przemysłu włókienniczego. Znamienną ilustracją do panujących jeszcze gdzieniegdzie stosunków w tym zakresie jest uchwała Federacji majstrów hutniczych, którzy żądają skrócenia tygodnia pracy do 48 godzin — zamiast obowiązujących dotąd godzin 56 (!).

W związku z tym warto również wspomnieć o ostatnio wydanym rozporządzeniu prefekta policji

departamentu Sekwany we Francji, mocą którego detaliczne sklepy spożywcze mają być obowiązkowo zamykane w jednym dniu tygodnia: w poniedziałek, lub ewentualnie w niedzielę. Do niedawna ten obowiązek nigdzie we Francji nie istniał

Ciekawym kontrastem na tle całego tego — powszechnego — ruchu jest uchwała włoskiej Rady Ministrów, która zezwala na wprowadzenie 60-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle wojennym, zwłaszcza w jego gałęziach, związanych z lotnictwem i marynarką.

Niesłychany skandal w Z. Z. Z.

Fałszerstwo znaczków członkowskich. Czy i na jaką sumę oszukano robotników

Artykuł pod tym nagłówkiem ukazał się w „Polonii" z dnia 18 listopada 1936 r. nr. 4346, który ze względu na jego sensacyjność podajemy dosłownie, bez jakichkolwiek uwag z naszej strony. **Red.**

Sanacyjne związki zawodowe Z. Z. Z. były w ostatnich czasach terenem licznych skandali, które znalazły częściowo swój epilog przed sądem. Zdaje się jednak, że takiego skandalu, na jakiego ślady natrafiono **w Związku Zawodowym Metalowców Z. Z. Z. w Katowicach**, jeszcze nawet w sanacyjnych związkach zawodowych nie było. Chodziłoby ni mniej ni więcej, jak **o cyniczne i świadome okradanie robotników i organizacji**, która powstała i utrzymuje się częściowo z pieniędzy publicznych, jak to niedawno przyznał jeden z przywódców związku w toku rozprawy sądowej w Warszawie. Ponieważ, jak się okazuje, nie ma innej drogi wyjaśnienia sprawy, która jest **niewątpliwie sprawą publiczną**, jak tylko podania ustalonych faktów i uzasadnionych podejrzeń do wiadomości publicznej, zdecydowaliśmy się przedstawić **tło tej historii.**

Jak wiadomo, w związkach zawodowych opłata składek członkowskich odbywa się w formie **wykupywania znaczków o ustalonej wartości**, które nakleja się następnie w książeczce członkowskiej jako dowód zapłacenia składki. Znaczki te drukuje się **pod ścisłą kontrolą centrali Z. Z. Z. w Warszawie i następnie przesyła się je w odpowiednich ilościach do poszczególnych związków na prowincji. Rozliczenie z centralą następuje na podstawie ilości wydanych znaczków.**

Jest to system powszechnie przyjęty, upraszcza bowiem opłatę składek członkowskich i równocześnie stanowi **konieczną kontrolę** wpływów pieniężnych ze składek. Rzecz prosta, **prawo do drukowania znaczków ma tylko centrala organizacji w Warszawie. Nie mają go i nie mogą mieć poszczególne związki, w przeciwnym bowiem wypadku kontrola byłaby niemożliwa i otwierałoby się szerokie pole do nadużyć.**

Od końca roku 1933 dostawcą druków dla Związku Zawodowego Metalowców Z. Z. Z. w Katowicach był **Jan Kołodziej**, właściciel firmy **„Silesiapapier"**. W początkach lipca roku 1934 do Kołodzieja zwrócił się prezes Związku, **Rogacki**, i zapytał go ściśle poufnie, **czy może dla Związku Metalowców wykonać znaczki miesięcznych opłat członkowskich według wzoru znaczków, wydanych przez centralę Z. Z. Z. w Warszawie.** Równocześnie Rogacki pokazał Kołodziejowi **arkusz znaczków trzeciej klasy**, nadesłany **z Warszawy.** P. Kołodziej oświadczył, iż może podjąć się druku takich znaczków ściśle według wzoru warszawskiego, a wówczas p. Rogacki zażądał od niego **słowa honoru, że nikt ze związku oprócz jego siostry, która prowadzi główną kasę, nie dowie się o druku tych znaczków. Rogacki zażądał związania tajemnicą również i pracowników zakładu Kołodzieja.**

Kołodziej zgodził się na te warunki i po uzgodnieniu ceny otrzymał od siostry p. Rogackiego 50 zł. zaliczki i jeden arkusz znaczków trzeciej klasy, nadesłany przez centralę Z. Z. Z. w Warszawie.

Ponieważ firma „Silesiapapier" nie posiada własnej drukarni, a druku owych znaczków można było dokonać tylko w drodze fotolitograficznej, przeto Kołodziej powierzył wykonanie kliszy oraz druk znaczków **Zakładom Graficznym „Fotolito"**. Zakłady te mieszczą się w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego 60, a właścicielką ich jest p. Z. Wrotnowska.

W ciągu lipca tegoż roku Kołodziej przedłożył Rogackiemu próbny arkusz oraz dostarczony mu przed tym arkusz znaczków warszawskich. Po porównaniu obydwu arkuszów Rogacki uznał próbny arkusz za dobry i **polecił wykonanie druku znaczków.** Arkusz warszawski prezes Rogacki zatrzymał.

Na zapytanie p. Kołodzieja, ile arkuszów znaczków ma dostarczyć, p. Rogacki po porozumieniu się z siostrą polecił wykonać **100 arkuszy po 100 znaczków, a więc razem 10 000 sztuk znaczków.** Przy tej sposobności p. Rogacki po raz wtóry położył nacisk na **konieczność zachowania zupełnej tajemnicy** i zażądał dostarczenia sobie nawet próbnych lub też odrzuconych arkuszów. Ogółem drukarnia „Fotolito" wykonała dla firmy „Silesiapapier" **125 arkuszy, a więc 12 500 znaczków trzeciej klasy.** Wszystkie te arkusze wręczył p. Kołodziej prezesowi Związku Rogackiemu w biurze Związku Metalowców. **Wartość znaczka trzeciej klasy wynosi 1,50 zł. Ogółem p. Kołodziej dostarczył zatem p. Rogackiemu znaczków ogólnej wartości 18.750 zł.**

Przed oddaniem wykonanych arkuszy kierownik drukarni „Fotolito" zwrócił się do Kołodzieja z zapytaniem, czy posiada od Związku Metalowców pisemne upoważnienie do druku znaczków, zaznaczając, iż w takich sprawach trzeba być bardzo ostrożnym. P. Kołodziej zażądał wówczas od prezesa Związku Rogackiego pisemnego zlecenia, ten jednakże odmówił, tłumacząc, że nadesłane z Warszawy arkusze uległy przypadkowo w biurze zniszczeniu, a mianowicie chłopiec biurowy zalał je atramentem i jemu zależy na tym, aby centrala warszawska się o tym nie dowiedziała. Po tym oświadczeniu p. Kołodziej wydał znaczki prezesowi Związku, który ponadto zażądał jeszcze zmiany przedłożonego mu rachunku, domagając się, aby należność opiewała nie **„za wydrukowane znaczki"** tylko **„za druki"**. Rogacki zażądał również od Kołodzieja przy wypłacie należności kopii rachunku.

Zaznaczamy, że w naszym posiadaniu znajduje się zarówno podpisane wobec świadków zeznanie p. Kołodzieja, jak i oryginał kliszy, wykonanej w zakładach „Fotolito", która służyła do druku znaczków oraz list tej firmy z podpisem jej właścicielki, potwierdzający fakt, że w r. 1934 zakłady „Fotolito" wykonały na zlecenie p. Kołodzieja znaczki miesięczne dla Związku Metalowców Z. Z. Z.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że znaczki te zostały puszczone w obieg, posiadamy bowiem książeczki członkowskie Związku Metalowców, na których obok znaczków warszawskich widnieją znaczki, wykonane w Katowicach. Różnica jest wyraźna i łatwa do uchwycenia. Na znaczkach, wykonanych w Katowicach, wyraźnie odznaczają się błędy i skazy, widoczne na kliszy. Papier jest inny, podobnie jak i farba. Inne jest również perforowanie, którego dokonała firma „Introligatornia Nakładowa" w Katowicach przy ul. Mielęckiego.

Fakt drukowania znaczków w Katowicach jest zatem niewątpliwy, nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że znaczki te zostały zużytkowane. Przypominamy, że prawo drukowania znaczków posiada **tylko centrala w Warszawie** i żaden z oddziałów związku nie może tego czynić na własną rękę. Wynika to zresztą jasno z całego systemu ściągania opłat członkowskich drogą wykupywania znaczków o ustalonej wartości. Poza tym tajemnica, jaką otoczono druk tych znaczków, te wszystkie środki ostrożności, które zachowywano, aby nikt się o tym nie dowiedział, są chyba dostatecznie wymowne.

Sprawa wymaga gruntownego wyjaśnienia. Gdyby okazało się, że podejrzenia, jakie jasno wynikają z tego zestawienia faktów, są uzasadnione, należałoby wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje. Rzuciłoby to jaskrawy snop światła na stosunki, panujące w sanacyjnych związkach zawodowych.

W związku z tym jak się dalej dowiadujemy, p. Rogacki Feliks został zawieszony w urzędowaniu, a sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

„Rewolucjonista" Biernacki z Z. Z. Z.

skazany na 8 lat więzienia

Wilno, 17. 11. Po parodniowej rozprawie wileński sąd apelacyjny skazał działacza ZZZ, organizacji Moraczewskiego, niejakiego Władysława Romana Biernackiego, karanego już sześciokrotnie za kradzież, oszustwo i szantaże wraz z dezercją z wojska polskiego, na osiem lat więzienia i pięcioletni pobyt po odbyciu kary w domu poprawy dla notorycznych przestępców w Koronowie.

Tak surowy wyrok spotkał Biernackiego za to, że Biernacki zorganizował przy pomocy członków ZZZ na terenie lidzkim „rewolucję".

Prawdomówność Polonii

SĄD OKRĘGOWY
w Katowicach — Dnia 16 listopada 1936.

W sprawie z oskarżenia prywatnego Grajek c/a Pustelnik.

Strony zawierają następującą ugodę.

W związku z artykułem pod tytułem „Dokoła strajku w górnictwie i hutnictwie, jaki ukazał się w „Polonii" w nr. 3935 z dnia 26. września 1935 r., w którym zarzucono nieprawdziwie, że oskarżyciel prywatny p. Senator Michał Grajek w związku z zapowiedzianym strajkiem działał na szkodę robotników, nie zastępując ich interesów, a nawet działając wbrew ich interesom, — oskarżony Augustyn Pustelnik, redaktor odpowiedzialny „Polonii" zobowiązuje się do dni 7 pod rygorem zapłacenia 100 zł. za każdy dzień zwłoki umieścić w dzienniku „Polonia" tej treści oświadczenie, iż zarzuty powyższe cofa, bo został w błąd wprowadzony, i w tym względzie wyraża oskarżycielowi prywatnemu swoje ubolewanie i przeprasza go.

Oskarżony zobowiązuje się ponieść koszty sądowe w całości oraz koszty pozasądowe w wysokości 100 zł.

Oskarżyciel prywatny cofa skargę.

(—) Szczęk

Ożywienie na rynku węglowym

W związku z rozpoczynającym się sezonem zimowym wydobycie węgla kamiennego w Polsce we wrześniu br. dość znacznie wzrosło. Ogółem wydobyto 2 653 211 ton, czyli o 298 430 ton, t. j. o 12,6% więcej niż w sierpniu br. Wydobycie średnie na dzień roboczy wynosiło 102 046 ton, czyli o 5 331 ton, a więc o 6,2% mniej niż w miesiącu poprzednim.

Ogólny zbyt węgla wynosił 2 456 272 tony, z czego na zbyt wewnętrzny przypada 1 681 140 ton, o 244 075 ton a więc o 16,9% więcej niż w sierpniu br. a na eksport 775 132 tony, czyli o 40 844 t., tj. 5,5% więcej.

Poza tym zbyt dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze wynosił 295 214 ton.

Zbyt węgla w kraju podniósł się w wszystkich grupach odbiorczych. Przemysł zakupił we wrześniu 923 077 ton, czyli o 82 711 t., tj. o 9,8% więcej niż w sierpniu br., koleje żelazne odebrały 244 551 ton, a więc 39 993 t., czyli o 19,5% więcej, a pozostali odbiorcy 513 512 ton, czyli o 121 371 ton, tj. o 30% więcej.

Eksport węgla, który wynosił ogółem 775 132 tony, kształtował się na poszczególne rynki następująco w tonach (w nawiasach zmiany w stosunku do ubiegłego miesiąca w procentach): rynki licencyjne (Austria, Węgry, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy) 117 815 t (+ 34,6%), rynki skandynawskie (Dania, Islandia, Szwecja, Norwegia) 282 279 (+ 7%), rynki bałtyckie (Estonia, Łotwa, Litwa z Kłajpedą i Finlandia) 45 860 (+ 52,1%), rynki zachodnie (Francja, Belgia i Holandia) 165 522 (+ 2,3%), rynki południowe (Włochy) 52 031 (— 19,4%), pozostałe rynki europejskie 11 238 (— 27%), rynki pozaeuropejskie 40 547 (— 19%), zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 59 840 ton (— 2,4%).

Zapasy węgla na zwałach uległy zmniejszeniu, wynosiły bowiem na koniec sierpnia 1 078 412 ton, a na koniec września 1 068 490 ton.

Produkcja koksu w wrześniu wyrażała się cyfrą 136 698 ton, czyli wzrosła w stosunku do sierpnia o 2 330 ton, tj. o 1,7%. Produkcja na dzień roboczy zwiększyła się o 5,1% i wynosiła 4 557 ton.

Zbyt koksu w kraju wyrażał się cyfrą 128 619 ton, czyli zwiększył się o 18 245 ton, tj. o 16,5%. Eksport wyniósł 47 638 ton, czyli o 5 357 t, tj. o 12,6% więcej.

Kwestia zapomóg za czas ćwiczeń wojskowych załatwiona

Jak wiadomo, domagał się świat pracy od dłuższego czasu uregulowania kwestii zapomóg za czas ćwiczeń wojskowych. Sprawą tą zajmował się również kongres Rad Zakładowych, który domagał się ostatecznego uregulowania sparwy. Dzięki interwencji związków zawodowych Z. Z. P. sprawę niniejszą załatwiono okólnikiem Związku Pracodawców, treść którego dosłownie przytaczamy:

Odpis.

Związek Pracodawców
Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-
Hutniczego

Ldz. A. 13197. 1/So.

Katowice, dnia 4 listopada 1936 r.

Związek Górników Zjedn. Zaw. Polskiego Z. Z. P.
Katowice.

Zawiadamiamy WPanów, że w dniu dzisiejszym zaleciliśmy naszym zakładom związkowym, aby na osobistą prośbę zainteresowanego — wymagany z artykułu 458 § 2. kod. zob. **półroczny okres trwania stosunku pracy przed powołaniem na ćwiczenia wojskowe — obliczany był przy uwzględnieniu łącznej ilości miesięcy przepracowanych przez ubiegającego się w danym zakładzie pracy, choćby poszczególne okresy pracy przedzielone były przerwami wywołanymi turnusowym zwolnieniem zainteresowanego.**

W wypadku, gdy robotnik po przepracowaniu w warunkach wyżej podanych 6 miesięcy powołany zostanie na ćwiczenia wojskowe w chwili, gdy na skutek turnusowego zwolnienia w stosunku pracy nie pozostaje, mogą zakłady nasze również na skutek osobistej prośby danego robotnika, wypłacić jemu tytułem dobrowolnej zapomogi, sumę nie większą od tej jaką otrzymałby tytułem wynagrodzenia z § 2 art. 458 kod. zobow., gdyby w czasie powołania go na ćwiczenia był w danym zakładzie zatrudniony. W jednym i drugim wypadku wypłata tej dobroczynnej zapomogi winna być przeprowadzona przez książkę zarobkową.

Zalecenie to obowiązuje od **dnia 1. lipca 1935 r.** jest w każdej chwili odwołalne, a w każdym razie wygasa automatycznie z chwilą ustania obowiązku za czas ćwiczeń wojskowych.

Szczęść Boże!

Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego.

(—) Stadnikiewicz.

Szwajcaria wzorem dobrej organizacji bezpieczeństwa pracy

Krajem, który wysuwa się na czoło wszystkich państw europejskich w dziedzinie bezpieczeństwa pracy jest Szwajcaria. Świadczyć mogą o tym takie fakty: liczba wypadków przy pracy w roku 1931/32 spadła w porównaniu ze stanem sprzed 8 lat o 43%; w tym samym czasie obciążenia zarobków robotniczych z tytułu ubezpieczenia przeciw wypadkom przy pracy zmniejszyły się o 32%; liczba urazów oczu wśród robotników zatrudnionych przy szlifierkach spadła z 2406 w 1919 r. na 181 w 1931 r. Są to cyfry, które wymownie charakteryzują osiągnięte w ostatnich latach postępy. Zawdzięcza je Szwajcaria w równym stopniu sprężystej organizacji bezpieczeństwa pracy, jak i mądrej polityce ubezpieczeniowej powołanej do tego instytucji. Instytucją tą jest Zakład Ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych w Lucernie (w skrócie SUVAL), jest to organizacja samorządowa wyposażona w uprawnienia władzy publicznej; Rada Zarządzająca Zakładu składa się z przedstawicieli pracodawców, pracowników i rządu.

Ważnym czynnikiem z wypadkami przy pracy jest polityka składkowa SUVAL'u. Składki płacone przez Zakłady przemysłowe z tytułu ubezpieczenia od wypadków przy pracy są zmienne i wysokość ich zależy od stopnia niebezpieczeństwa danego przedsiębiorstwa. W obliczeniu składki bierze się pod uwagę liczbę wypadków, sposób zabezpieczenia maszyn, urządzenia ochronne, organizację pierwszej pomocy w wypadkach przy pracy itd. Wysokość składki może ulec w czasie trwania ubezpieczenia zmniejszeniu lub podwyższeniu; rozpiętość zaś składek jest bardzo duża, bo w obrębie przedsiębiorstwa tej samej kategorii wahania składek wynoszą do 650%. Nic dziwnego, że pracodawca dąży wszelkimi siłami do obniżenia składki, a prowadzi do tego tylko jedna droga: podniesienie stopnia bezpieczeństwa zakładu pracy.

W stosunku do opornych pracodawców dysponuje SUVAL możnością nakładania kar, aresztu i grzywien, za pośrednictwem władz kantonalnych. Poważne uprawnienie posiada SUVAL również w stosunku do lekceważących własne lub cudze bezpieczeństwo pracowników.

Nie wystarczą jednak same kary. Należy również pozytywnie rozpowszechniać zasady bezpiecznej pracy. W tym celu Zakład lucerneński prowadzi odpowiednie prace instrukcyjne, badawcze i propagandowe w dziedzinie bezpieczeństwa pracy.

W specjalnej stacji doświadczalnej opracowywane są środki i urządzenia ochronne. Zakład nie patentuje ich, lecz oddaje do powszechnego użytku. Niektóre osłony i zabezpieczenia wytwarza sam Zakład i sprzedaje bez zysku po cenie własnych kosztów zainteresowanym przedsiębiorcom. Pożyteczne wynalazki i doświadczenia zdobyte w poszczególnych przesiębiorstwach Zakład rozpowszechnia.

Zakład posiada specjalny personel instrukcyjny, który składa się z 14 inżynierów, 3 maszynistów i 10 monterów, specjalistów bezpieczeństwa pracy. Obowiązkiem ich jest udzielanie porad zakładom przemysłowym, zakładanie niektórych urządzeń ochronnych i nauczanie racjonalnego zastosowania ich i eksploatacji.

Wszystkie te środki stosowane konsekwentnie i z uporem przyniosły doskonałe wyniki. Dowodzą one, że istnieje możliwość wydatnego zmniejszenia krwawej a bardzo kosztownej plagi społecznej, jaką stanowią wypadki przy pracy.

Komunikat

do Zarządów filijnych Związku Górników Zjednoczenia Zaw. Polskiego w sprawie turnusowo-zurlopowanych członków

Ponieważ ciągle zgłaszają się członkowie w Kasie Głównej o wsparcia z tytułu urlopu turnusowego, powołując się, że wysyła ich po wsparcie prezes, skarbnik względnie mąż zaufania, przeto zaznaczamy, że wysyłanie członków do Głównego Zarządu nie mających uprawnień do wsparć — narobiło niejednokrotnie wiele niepotrzebnego rozgoryczenia przez powstające członkom wydatki na bilet kolejowy, tramwajowy lub autobusowy.

Zwracamy się do Zarządów filijnych Związku Górników Z. Z. P. aby członkom dokładnie na zebraniach lub też w osobistych zapytaniach wyjaśnili, którzy członkowie mają lub nie mają prawa do wsparć wedle nowego regulaminu obowiązującego z dniem 1. XII. br. mianowicie:

1) Członkowie nie otrzymawszy jeszcze wsparcia na urlop turnusowy, mogą otrzymać wsparcie w myśl nowego regulaminu, jeżeli w przeciągu 52 tygodni mieli więcej niż 3 miesiące urlop turnusowy. Jako przykład dajemy następujące wskazówki.

Członek A. miał urlop turnusowy w miesiącach: sierpień, wrzesień i październik 1935 r. a w roku 1936 miał urlop turnusowy od lipca albo nawet wcześniej — ma prawo do wsparcia.

Członek B. miał urlop turnusowy w lipcu, sierpniu i wrześniu 1935 r. zaś w r. 1936 również w lipcu, sierpniu i wrześniu — ten prawa do wsparć nie ma, ponieważ w przeciągu 52 tygodni przepracował 9 miesięcy. Członkowie, którzy w przeciągu 52 tygodni przepracowali mniej niż 9 miesięcy, otrzymają wsparcie.

2) Jeżeli już członek pobrał wsparcie na urlop turnusowy to do pobrania ponownego wsparcia z tego samego tytułu ma członek prawo, jeżeli od ostatniego pobranego wsparcia do znowu rozpoczętego urlopu turnusowego zapłacił 52 pełne składki i urlop turnusowy wynosił więcej niż 3 miesiące.

Związku Górników Z. Z. P.
Zarząd Główny

Baczność członkowie Związku Górników Z. Z. P. kopalni „Orzeł-Biały".

W dniu 5. grudnia 1936 r. odbędą się na kopalni „Biały Orzeł", wybory do Rady Zakładowej.

Lista Związku Górników Z. Z. P. ma **Nr. 3** z czołowymi kandydatami:

1) Swoboda Michał, rębacz
2) Wilert Walenty, maszynista,
3) Pietruszka Jan, cieśla.

Wszyscy członkowie Związku Górników Z. Z. P. powinni spełnić obowiązek i agitować za listą Z. Z. P. a oddać wszystkie głosy na listę Nr. 3.

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo wstępujących i przestępujących — według obrachunków nadesłanych do kasy Zw. Górników Z. Z. P. w miesiącu październiku 1936

Filie: Rybnik — 24, Piekary — 10, Chwałowice — 9, Łaziska Średnie i Siemianowice — po 7, Dąb i Sosnowiec — po 5, Szopienice II, Chorzów fil. I i Ruda fil. II — po 4, Kałusz, Kostuchna, Orzegów masz. i Giszowiec — po 3 członków.

6 filii zdobyło po 2-ch i 12 filii po jednym członku.

Poza tym przestąpiło z obcych związków do filii: Nowa Wieś II — 23, Bielszowice fil. II — 9, Orzegów fil. górn. — 7, Dąbrówka Wielka — 5, Łagiewniki — 3, Chorzów II, Orzegów masz., Nowa Wieś fil. I, Kamień, Łaziska Górne i Brzeziny po 2-ch członków i do 17 filii po 1 członku.

Ogółem przystąpiło względnie przestąpiło do Zw. Górników Z. Z. P. — 191 członków.

Które filie zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika"?

25-letni Jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

1. **Praus Rudolf** z filii Katowice
2. **Ryśka Jan** z filii Kochłowice górn.
3. **Hejna Wincenty** z filii Wilchwy
4. **Kozielski Mikołaj** z filii Wilchwy
5. **Wrona Leon** z filii Chropaczów
6. **Maniecki Mateusz** z filii Lipiny
7. **Kozłowski Franciszek** z filii Bielszowice
8. **Szczygieł Franciszek** z filii Hajduki Wielkie
9. **Handy Klemens** z filii Siemianowice
10. **Helbik Bernardy** z filii Orzesze

CZEŚĆ JUBILATOM!

Do stanu małżeńskiego wstępują:
druh **Franciszek Kulik** z panną **Martą Czogiel**,
druh **Zygmunt Dykta** z panną **Emilią Piliwa**,
druh **Alojzy Kołodziejczyk** z panną **Heleną Kośny**.

Najserdeczniejsze życzenia na nową drogę życia składają Zarząd i członkowie filii III Zw. Górników Chorzów III.

Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

1. **Piasecki Ludwik** z filii I Chorzów
2. **Sitek Reinhold** z filii Bielszowice
3. **Kuc Jan** z filii Giszowiec
4. **Cudok Joachim** z filii II Ruda
5. **Frydek Maks** z filii Nowa Wieś
6. **Brunner Jan** z filii II Chorzów II
7. **Klimont Ryszard** z filii Orzegów
8. **Piątek Franciszek** z filii Dąb
9. **Pacwa Klemens** z filii Mysłowice
10. **Hajok Karol** z filii Chorzów
11. **Mansfeld Leopold** z filii Przyszowice
12. **Reis Teodor** z filii Rydułtowy II
13. **Stokfisz Jan** z filii Bogucice.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.